

„Lubię czuć drewno”

(Dokończenie ze strony 3)

Potrafi nie tylko opowiadać o sztuce ale również definiować swój warsztat, określać artystyczny światopogląd, którego idee czerpie – jak powiada – z judeo-chryścianizmu. Fragmenty niektórych wypowiedzianych sądów odnajduję w przeprowadzonym z nim wywiadzie Lecha L. Przychodźskiego w 2007 roku. Niektóre, by nie uronić z ich precyzji przywołam w tym tekście, jak choćby ten: „Ja uprawiam drzeworyt wzdłużny, próbowałem również technik metalowych, gipsorytu, monotypii. [...] Lubię czuć drewno, lubię czuć bagaż minionych epok, pracujących w drzeworycie, służenia człowiekowi od stempli przez kołtryny, dewocjonalia” (Cyt. jw. s. 41-42). Wiele w tym względzie zawdzięcza codziennemu obcowaniu ze snycerką ojca, jego renowacji mebli uzdrowskich czy rzeźbionym przezeń świątkom. Z profesorów od Kenara wspomina: Grabowskiego, Piekacza, Fajkosa, Walickiego, Walocha, Pecucha, Styrzule, Gąsienicę-Szostaka, a z innych przede wszystkim Antoniego Rząsę.

„Szkola wiele nam dała, nie wyrządzając specjalnie szkody, co przeważnie czyni system kształcenia artystycznego. Sam doszedłem do pewnych wniosków, że nie tworzy się sztuki przez naśladowanie wielkich – lecz przez głębokie patrzenie w siebie. Uczucia, obserwacja człowieka, ból, przemijanie, wydarzenia ulotne i trwałe bolące, pytania, które zacząłem sobie stawiać, jakie przyniosło mi życie” (Cyt. jw., s. 49).

W innym miejscu stwierdza: „Można powiedzieć, że w tym, co robię, jestem zachowawczy. Staram się, na ile pozwalają mi wiedza i umiejętności, kształtować swoją pracę w dobrej nazwijmy to kondycji technicznej” (Cyt. jw., s. 40). Daj Boże każdemu artyście grafikowi taką zachowawczość. To po prostu kunszt artystyczny, po prostu mistrzostwo.

Na moje pytanie o stosunek do opinii krytycznych na temat jego twórczości odpowiada: – Nie zawsze się z nimi zgadzam. Czasami ich sądy rozmiągają się z moim zamysłem, czy intencją. Nie mam jednak do krytyki artystycznej negatywnego stosunku. Nieraz recenzenci do mojej grafiki wnoszą nowe, ciekawe, indywidualne odczytania. Zagaduję, które z dotychczasowych analiz ceni najwyżej? Sięga do szuflady z dokumentami i wyjmuję artykuł Alfredy Poznańskiej. – Była profesorem w WSSP we Wrocławiu – powiada – pochodziła z lubelskiego, przez jakiś czas mieszkała w Wojkowie. Przytaczam fragment tej wypowiedzi:

„Twórczość J.J. bywa meandryczna, obie-
rająca zmienne i czasem sprzeczne kierunki. Jednakże ma prawo tak być, gdyż często wypływa z konkretnych uwarunkowań życia,

a także z zamiłowania i szacunku do swojego miejsca i chęci spełnienia wobec niego swoich powinności i kulturotwórczej roli przez nasycenie go dobrami duchowymi”. I jeszcze jeden fragment tej dłuższej wypowiedzi: „I w drzeworycie właśnie osiągnął on tę potężną zgodność, spójność, jedność formy z treścią. Wartości, jakie ja osobiście bardzo wysoko cenię w sztuce... W grafice osiągnął to w stopniu doskonałym niż w innych swoich przedsięwzięciach i dyscyplinach artystycznych”.

Po paru godzinach spotkanie w starej kuźni dobiega końca. Artysta proponuje nam wizytę w jego pracowni – muzeum, dawniej wieży ciśnień PKP, której od 1986 roku jest właścicielem. Mieści się ona tuż przy dawnym torowisku nieistniejącego połączenia między Jelenią Górą a Kamienną Górą, przy ulicy Borusiaka. Po drodze do wieży zatrzymujemy się w lesie. Jakubów wraz z żoną Mariolą prowadzą nas na niewielki zarośnięty drzewami wzgórek, na którym jest okazałych rozmiarów krzyż i płyty nagrobne. Zaskoczeni tym widokiem z zapartym tchem słuchamy opowieści o tym miejscu. Nasz narrator na naszych oczach przeobraża się z artysty w historyka krainy, w której się urodził w 1957 roku, krainy, w której rodzice, repatrianci ze wschodu znaleźli nowe miejsce pobytu. Okazuje się, że tutaj spoczywa księżna Feodora von Reuss urodzona w 1879 roku w Poczdamie, córka Bernarda III, księcia Saksonii, Meiningen i Charlotte Hohenzollern. Na moje pytanie, dlaczego tutaj, w tym urokliwym miejscu ją pochowano, odpowiada: – bo były to ich posiadłości i tutaj zbudowano wcześniej grobowiec dla jej męża. Była właścicielką Pałacu Nowy Dwór w Kowarach. Schorowana po ślubie z księciem Henrykiem III, oficerem armii pruskiej leczyła się w sanatorium „Wysoka Łąka”, znajdującym się nieopodal Nowego Dworu oraz korzystała z uzdrowskich zabiegów pobliskich Cieplic. 27 sierpnia 1945 roku została internowana w pobliskim sanatorium, gdzie zmarła samobójczą śmiercią.

Czytelnik tego tekstu może zapytać, jaki jest cel przypominać w artykule o artyście plastyku takie zdarzenia. Otóż dla mnie jest to bardzo ważny, bardzo istotny rys osobowości Jerzego Jakubowa. Wskazuje bowiem, że ziemię, na której się urodził, traktuje jako własną, że fascynuje go współczesność, uroda Kotliny Jeleniogórskiej ale także przeszłość zamknięta w takich jak to miejscach, w sprzętach, z których kiedyś korzystali ludzie, drewnianych meblach, kryjących nieraz historie pokoleń.

W wieży ciśnień spędzamy ponad dwie godziny. Najpierw parter. Pracownia artysty. Jakubów opowiada, że chętnie przyjmuje tu grupy młodzieży szkolnej, pozwala im przygotowywać matryce drzeworytu, uczy wykonywać odbitki. Sam również od czasu do czasu tutaj pracuje, o czym świadczą

narzędzia: dłuto, kawałki drewna, odbitki, matryce. Dumny jest z czcionek starej kowarskiej drukarni, które cudem uratował. Objaśnia nam dzieła na ścianach: *Karkonoskie hybrydy*, mniejsze grafiki, a wśród nich liczne exlibrisy, mające wyraźne piętno artysty, często metaforyczne, niezwykle oryginalne.

Cześć muzealna wieży ciśnień mieści się na antresoli. To rezultat jego kolekcjonerskiej pasji, zbiór lasek. Jakubów może o każdej z nich opowiadać wielowątkową historię, a to o miejscu pochodzenia, o funkcji, o sposobie jej zdobycia. W muzeum podzielone są one na trzy grupy: laski pasterskie, laski turystyczne, laski wielofunkcyjne. Otrzymuję folder pt. *Laska i kij pasterski. Ekspozycja etnograficzna ze zbioru Jerzego Jakubów. Kowarska wieża ciśnień*, broszurę *Bucocek najhyrniejszy kijosek*, jego autorstwa (Kowary 2008) oraz Jerzy Jakubów *Od kija do laski* (Kowary 2009), najobszerniejszą publikację o zbiorach w wieży ciśnień. Najlepiej o jej zawartości świadczą tytuły rozdziałów: *Kij pasterski, Pastorał, Laska wędrowca, pielgrzyma, Laska magarózdźka, Laska marszałkowska, Laska cechowa, Laska obronna, Laska chłopska, Laska rekwizyt stroju miejskiego i arystokraty, Laska turystyczna*. Przytoczone tutaj tytuły rozdziałów książki Jerzego Jakubowa świadczą o rozległej wiedzy kolekcjonera na temat przedmiotu jego zbiorów.

Kiedy opuszczamy wieżę ciśnień przypomina mi się obronna baszta gotycka w Chojnicach, w której znajduje się Galeria Muzeum Janusza Trzebiatowskiego, artysty grafika, malarza, medaliera z Krakowa, urodzonego na Kaszubach. Wśród wielu różnic, jakie dzielą oba obiekty (np. kwestie własności), jest wiele cech wspólnych dla wieży i baszty. W obu np. mieszczą się pracownie artystów, w obu eksponowane są ich dzieła, w obu ich pasje zbierackie (Jakubów – laski, Trzebiatowski – stare przedmioty, dzieła sztuki z krajów jego podróży), w obu prezentowane są inne rodzaje sztuk (w wieży spotkania autorskie, w baszcie koncerty muzyczne).

Na pożegnanie z Mariolą i Jerzym Jakubowami otrzymałem dwa drzeworyty: *Vox i Apokalipsis* oraz kilka katalogów z wystaw artysty, np. Jerzy Jakubów, *Grafika, rysunek*. IX Dni Kultury Chrześcijańskiej „Ottonalia” 2007. Pałac Biskupi. Kamień Pomorski VII-VIII 2007, Jerzy Jakubów, *Akt*. Galeria Miejskiego Ośrodka Kultury w Kowarach. Grudzień 2007 – luty 2008, Jerzy Jakubów, *Retrospectio. Pentimento* [bm. bd, ostatnia rzeźba z 2003], Jerzy Jakubów, *Drzeworyt* [bm. bd, ostatni drzeworyt z 2002], Jerzy Jakubów *Drzeworytwoodcut*. Jelenia Góra [bd. ostatni exlibris z 2008] oraz Jerzy Jakubów *W poszukiwaniu ksylografu*. Jelenia Góra 2011.

(Dokończenie na stronie 10)